Nr. 45. **Kraków, sobota, 8. sierpnia 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem [albo] jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Brak robotnika w kraju.

W ostatnich latach patrzymy na dziwne i na pozór niewytłumaczone zjawisko w kraju. Bo chociaż ludność kraju zwiększa się z roku na rok o 10 proc., czyli o jeden milion blisko co 10 lat, chociaż Galicya należy do krajów najbardziej zaludnionych, a na jednym kilometrze kwadratowym jest u nas więcej ludności wiejskiej, niż w Niemczech i Austryi, jednak w całym kraju czuje się brak ludzi do pracy. Według obliczenia posiada kraj nasz prawie 1 milion 200.000 sił roboczych zbytecznych w rolnictwie, z czego rokrocznie 200—300.000 ludzi wyjeżdża do Ameryki lub do zagranicznych krajów europejskich, a reszta pozostaje w kraju, a jednak jest faktem ogólnie znanym, że brak jest robotnika, czy w rzemiośle — czy w rolnictwie, czy w służbie — czy w przedsiębiorstwach i brak ten odczuwa się coraz bardziej i coraz dotkliwiej.

Pomijamy na razie już narzekanie ogólne na brak robotników sumiennych i wydoskonalonych w swym zawodzie, tym razem chcemy przedewszystkiem podnieść ten fakt, że w gospodarstwie rolnem u nas niema robić komu. Bo na wsi, co tylko ma siły i zdrowie, wybiera się jak najprędzej w świat, czy do miast — czy do robót polnych za granicę lub do Ameryki do pracy fabrycznej. Gospodarz nie utrzyma sługi, choćby płacił nie wiedzieć wiele. We dworach brakuje rąk do pracy, i przez to plony a wraz z nimi całe majątki idą na marne. Kogo się tylko zapytać — czy przedsiębiorcę, majstra lub gospodarza — każdy wylewa potoki żalu i ubolewania na niesłychany brak robotnika. I ten objaw społeczny niszczy kraj ekonomicznie w zastraszający sposób już od lat wielu — nie słabnie, ale wzmaga się z każdym rokiem i słychać zewsząd bolesny okrzyk: Co to będzie! Do czego to wszystko dojdzie!

Tego faktu nie można brać ani na karb jakiejś tylko sztucznej agitacyi lichwiarskich agentów, ani na rachunek nieświadomości ludu. Ale ten nadmierny ruch emigracyjny ze wsi do miast i za granicę uważać należy za objaw społeczny, jaki wytworzyły stosunki obecne, a występujące jako żywiołowa siła, którą powstrzymać trudno.

Ale nie można znowu powiedzieć, by to było już rozpaczliwem położeniem i bez wyjścia. Przynajmniej w części zaradzić temu złemu można i trzeba, tylko wiedzieć należy, w jaki sposób i od czego zacząć.

Przedewszystkiem apel w tej sprawie zwrócić należy do państwa i do jego rządu, bo jego obowiązkiem jest zapobiedz klęsce, która skończyć się może dla robotnika, a tem samem dla całego kraju katastrofą i ruiną.

Przypomnieli też rządowi posłowie chrześcijańsko-socyalni ten obowiązek i wnieśli w parlamencie cały szereg postulatów, zmierzających w tym względzie do ochrony rolnictwa i wyłuszczyli przyczyny tych żądań. Domagają się mianowicie większego uwzględnienia nauki rolnictwa w szkołach ludowch, niż dotąd, starszego wieku jak 14 lat do pracy fabrycznej, dwuletniej służby wojskowej, ubezpieczenia rolników na starość i niezdolność do pracy oprócz innych postawionych żądań, które mają polepszyć byt robotnika rolnego i wstrzymać go przez to od emigracyi.

Dotychczas bowiem dzieje się wprost przeciwnie. Robotnik rolny i sługa nie tylko nie mają opieki państwa, ale owszem wyjęci są z pod opieki prawa i na mocy przeżytego a niesprawiedliwego regulaminu służbowego oddani są pod dozór żandarmów i policyi. Nie ma mowy o jakiemkolwiek ich ubezpieczeniu w czasie niedoli, ze wszystkich praw socyalnych, jakie mają robotnicy przemysłowi, wyjęci są zupełnie robotnik rolny i sługa.

Ale oprócz tego krzywdzącego zaniedbania, jakiego dopuszczało się dotąd państwo na robotniku rolnym i na sługach, złożyło się wiele jeszcze innych przyczyn tej masowej ucieczki ludu wiejskiego ze wsi do miast. Są one to motaryalnej, to moralnej natury.

Na pierwszym miejscu kładziemy to lekceważenie, jakie niesprawiedliwie zakorzeniło się w naszym narodzie dla stanu wieśniaczego, który zamiast spotkać się z należnym szacunkiem u reszty społeczeństwa i być uważanym za żywiciela całego narodu, to spotykać się często musi z pogardliwą nazwą „chłopa“, a syn wieśniaka otrzymuje tylko nazwę „parobka“ czyli człowieka pozbawionego wszelkiej kultury, ciemnego jak „w rogu takaba“.

Wiele także winna temu i szkoła, która nie tylko, że nie zaszczepia zamiłowania u wiejskich dzieci szkolnych, nie rozbudza zamiłowania do rolnictwa i do wsi, ale przeciwnie rozwodzi się wiele o życiu miejskiem, a życie wiejskie nie uwzględnia należycie.

Nie mało także do emigracyi ludności wiejskiej przyczynia się obowiązkowa służba wojskowa trzechletnia. Ta bowiem najzdolniejszych i najsilniejszych synów włościańskich ściąga do miast, gdzie w koszarach wojskowych przyzwyczajają się do regularnego i wygodnego życia, a w ostatnim roku służby nawet do lenistwa i do używania miastowych przyjemności, jakich życie na wsi nie ma. I taki „wysłużony żołnierz“ albo wcale nie wraca już do wsi lub w niej już przebywać jest mu za przykro.

A zresztą młodzież ciągnie chętnie do miasta lub na obczyznę, bo tam bujać sobie może swobodnie, bez opieki rodziców. Grosz zapracowany idzie tylko do jej kieszeni, a nie rodziców. Zarobek, czy w mieście, czy zwłaszcza na obczyźnie, jest zawsze większy od płacy, jakąby we wsi za swą pracę otrzymał. Według zebranych obliczeń z kraju robotnik rolny zarabia u nas dwa razy, a nawet trzy razy **mniej**, niż za granicą. W Galicyi zarabia rolny robotnik za rok cały 240—300 marek rocznie, a w Saksonii zarabia za 35 tygodni w roku pracy 540 marek.

Robotnik miejski i fabryczny w czasie choroby ma kasę chorych, z której otrzymuje opiekę lekarską wraz z lekarstwami i zapomogą dzienną; gdy pracować nie może lub pracy nie ma, niosą mu pomoc jego współkoledzy przez organizacyę — tego wszystkiego nie ma robotnik na wsi.

Chcąc tedy przynajmniej w części powstrzymać ruch emigracyjny i zapobiedz dotkliwemu brakowi robotnika w kraju, winien najpierw rząd spełnić owe żądania, jakie przedłożyli posłowie chrześcijańsko-socyalni w parlamencie dla obrony rolnictwa. Nie przydadzą się na nic same rozporządzenia administracyjne czy policyjne, a tem mniej zamknięcie granicy dla wychodźtwa, ale państwo winno wejść w położenie rolnego robotnika i zmienić je na lepsze przez wprowadzenie ustaw sprawiedliwych, a dla ludu wiejskiego koniecznych.

Niestety — dla zaradzania brakowi robotnika założono na wzór zagranicy **biura pośrednictwa pracy**. Lecz z końcem 1906 r. istniało tych biur zaledwie 21 w całym kraju, a 36 rad powiatowych oświadczyło się **przeciw** założeniu biura, 8 zaś rad powiatowych „nie miało czasu zastanowić się nad tą sprawą!“ I wobec tego biura te nie spełniły tego zadania, jakie spełnić były mogły.

Ustawa o „włościach rentowych“, która daje możność biednemu zarobnikowi nabycia kawałka ziemi i założenia gospodarstwa własnego przy pomocy kapitałów całego kraju, powinna również zmierzać do tego, by powstrzymać ruch emigracyjny.

Wreszcie robotnik na wsi co do płacy musi w kraju otrzymać niemal tyle, co za granicą. On również winien mieć ludzkie mieszkanie, by nie spać gdzieś pod żłobem, jak zwierzę, lub jak złodziej na strychu, a pożywienie mieć jak się należy. On nawet winien mieć zapewnioną opiekę duchową, by po pracy nie przesypiał tylko lub nie siedział w szynku całą niedzielę. Bo robotnik źle odżywiony, obdarty, brudny, fizycznie i duchowo przygnębiony, nie wiele wart jest w pracy i nie przywiąże się ni do wsi, ni do roli lub służby. Do tego dążyć mamy, by robotnika nie tylko w mieście, ale i na wsi nie uważać za istotę drugorzędną, ale uposażyć go dostatecznie w zasoby duchowe i materyalne, uczynić go człowiekiem i bratem, podnieść go religijnie i umysłowo, a to go powstrzymać zdoła niemało od emigracyi.

Nigdzie ich nie chcą.

Pod takim tytułem pojawił się w jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu“ znakomicie napisany artykuł w kwestyi żydowskiej. „Głos Narodu“ stwierdza najpierw fakt, że „akcya obronna społeczeństw chrześcijańskich przeciw żydowstwu nie posługuje się zasady wyjątkowem ustawodawstwem“, pomimo, że chrześcijanie mając w parlamentach

prawie wszędzie większość, mogliby takie ustawy wszędzie z łatwością przeprowadzić. Stwierdza również „Głos Narodu“, że wszędzie tam, gdzie zorganizowany jest ruch obronny przeciw żydowstwu, jak n.p. w Austryi stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, nie mają nigdy miejsca krwawe zaburzenia przeciw Żydom, kiedy natomiast wszędzie tam, gdzie niema „zorganizowanego antysemityzmu“, powtarzają się ciągle gwałtowne, krwawe a bezskuteczne wybuchy przeciw nawale żydowskiej. Następnie omawia „Głos Narodu“ błogie skutki ruchu chrześcijańsko-socyalnego, a wreszcie stawia niesłychanie ważne pytanie: czy samoobrona przed żydowstwem, choćby najlepiej zorganizowana, wystarcza i czy bez środków ustawodawczych można stłumić szkodliwe wpływy żydowskie? i pisze:

„Odpowiedź na to pytanie jest niełatwa. Siła żydowstwa jest zbyt wielka, wspierana nadto ogromnym zapasem postępu i przewrotności, jego środki materyalne i intellektualne tak rozłożono wśród społeczeństw chrześcijańskich, że tym ostatnim walczyć trzeba również i drogą ustaw ochronnych, by sparaliżować złowrogie skutki żydowskich wpływów.

Nie należy tu zwracać uwagi na krzyki prasy liberalnej i socyalistycznej. Żydowstwem przesiąknięte, nie mogą te partye stanąć na gruncie prawdziwej demokracyi, streszczającej się w obronie ludu przed wszystkimi szkodnikami, nietylko przed kapitalizmem lub absolutyzmem. Najwyżej przecież kulturalnie stojące narody, najbardziej miłujące wolność i demokracyę, utrzymują ograniczenia prawne Żydów, by bronić ludność przed ich wyzyskiem. Prawdziwa bowiem demokracya nie zna dogmatów „liberalnych“, które dlatego tylko zostały stworzone, aby usprawiedliwić i osłonić zasady żydowskiej etyki, w polityce, życiu społecznem i ekonomicznem.

I tak n. p. w Szwajcaryi, gdzie cudzoziemcy korzystają z najrozleglejszych swobód, istnieje przecież od lat kilkunastu przepis, zabraniający Żydom zajmować się handlem wędrownym czyli domokrążnym. Żyd, przekraczający ten przepis, podlega za pierwszym razem karze kilkuset franków, a za drugim zostaje wydalonym ze Szwajcaryi bez prawa powrotu. Czy jednak Szwajcarya nie jest przytem najswobodniejszem państwem na świecie?

W Finlandyi, tym kraju prawdziwej wolności i wysokiej kultury, — gdzie liczba żydowskiej ludności nie przenosi 1000 głów, — Żydzi nie mają dotychczas praw obywatelskich, a Żyd raz jeden kryminalnie karany, musi Finlandyę opuścić na zawsze. Oprócz tego istnieje tam prawo, mocą którego każdy przyjezdny Żyd może być usunięty z granic kraju na żądanie pewnej grupy mieszkańców.

W Anglii, dokąd Żydzi od niedawna tłumnie emigrują, wnosząc pojęcia moralne i ekonomiczne, rażące w najwyższym stopniu Anglików, — zarządy miast i hrabstw stosują już do nich coraz częstsze ograniczenia, — a nawet obecny, liberalny rząd przygotowuje bill, mający na celu zakaz imigracyi żydowskiej do Anglii.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie olbrzymi napływ Żydów już otrzeźwił Jankiesów z ich liberalnych doktryn, walkę z Żydami prowadzi społeczeństwo na wszystkich polach. Jak zaś objawia się wpływ Żydów w Ameryce, o tem świadczy znana skandaliczna sprawa zakazu obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia w szkołach nowojorskich! Zakaz wydała Rada szkolna opanowana przez Żydów. Obecnie Żydzi domagają się, aby kongresu nie otwierano i nie zamykano modlitwą...

O Rosyi, Rumunii już nie wspominamy, gdyż ustawy wyjątkowe, obowiązujące w tych państwach, mają istotnie charakter przeważnie polityczny.

A u nas? W naszem dobrodusznem i krótkowzrocznem społeczeństwie każdy żywszy odruch samoobrony społecznej jest według naszych filosemitów „wykroczeniem przeciw miłości bliźniego“, brakiem kultury, klerykalizmem, średniowiecznym fanatyzmem i t. d. A przecież wcale nie klerykalny Staszic nazwał Żydów „letnią i zimową szarańczą miast i wsi naszych“ i usilnie nawoływał do obrony przed nimi. Przeciw tej szarańczy walczyć jest dzisiaj najważniejszym obowiązkiem każdego Polaka, któremu przyświeca ideał podźwignięcia narodu moralnego, ekonomicznego i kulturalnego. Nie brak do tego woli w społeczeństwie, w jego głębokich pokładach.“

Powyższy wywód „Głosu Narodu“ jest doskonałem poparciem tego, cośmy w poprzednim numerze napisali, że chcąc się skutecznie obronić przed zalewem i demoralizacyą żydowską, to z konieczności uciec się musimy do ochronnego ustawodawstwa. W tym kierunku też zmierzała rezolucya p. Schmidta, która ku szkodzie społeczeństwa chrześcijańskiego dzięki głosom Koła polskiego została odrzuconą.

Walka zarobkowa w przemyśle stolarskim w Krakowie.

W poprzednich numerach „Postępu“ donosiliśmy już pokrótce o strejku robotników, względnie lokaucie majstrów stolarskich w Krakowie. Nie pisaliśmy zaś poprzednio o tem obszerniej dlatego, że spodziewaliśmy się rychłego zakończenia zatargu i dojścia do obopólnej zgody. Tymczasem nadzieje nasze nas zawiodły; walka bowiem trwa w dalszym ciągu już piąty tydzień i w chwili, gdy to piszemy, nie zanosi się jeszcze wcale na zgodę i ostateczne zakończenie sporu. To też zmusza nas do zabrania w tej sprawie głosu. Żebyśmy zaś łatwiej zrozumieli, o co chodzi, musimy przedstawić początki zatargu.

Jeszcze — zdaje się — w czerwcu postawili robotnicy stolarscy, za pośrednictwem organizacyi zawodowej socyalistycznej, żądania, między innemi podwyższenia płacy o 30 proc. dziennie i skrócenia czasu pracy o jednę godzinę, czyli z 9½ na 8½ dziennie. W następstwie postawienia żądań poczęły się układy z majstrami stolarskimi. W ciągu układów majstrowie zgodzili się na podniesienie płacy o 5 proc. na najbliższe dwa lata, po upływie których znów miała nastąpić podwyżka. Innych ustępstw na razie robotnikom zrobić nie chcieli. No to prowadzący układy socyaliści, urzędnicy kasy chorych w Krakowie, Jaroszewski i Michoński, zagrozili majstrom rozpoczęciem strejku robotników stolarskich. To znów podrażniło ambicyę majstrów, którzy bez namysłu wypowiedzieli robotnikom stolarskim pracę na 14 dni. Robotnicy, podburzeni przez swych urzędników, nie czekając upływu 14 dni, porzucili pracę. Bez pracy, na bruku zostało przeszło 500 robotników. Jak z tego widzimy, obydwie strony działały tutaj niewłaściwie. Dalsze układy nie wydały żadnego pozytywnego rezultatu; zacięli się majstrowie i żadnych ustępstw na rzecz robotników zrobić nie chcą; zacięli się również robotnicy i od żądań swoich także odstąpić nie chcą. Majstrowie, chcąc zmusić robotników do podjęcia pracy, wydali odezwę do majstrów szklarskich, ślusarskich, kaflarskich i t. d., żeby ci zagrozili robotnikom swoim wypowiedzeniem, jeśli robotnicy stolarscy nie wrócą do pracy. Co sądzimy o tej odezwie, napisaliśmy już w poprzednim numerze. Odezwa ta jednak wprost przeciwny, niżeli się majstrowie stolarscy spodziewali, odniosła skutek. I dzisiaj, jak już wspomnieliśmy, sprawa strejku czy lokautu tak stoi, że na zgodę wcale się nie zanosi. Tymczasem każdy dzień

KS. JÓZEF MAZUREK.

Największa z idei.

(Ciąg dalszy.)

Najpotężniejsza obecnie i najbardziej ponętna idea socyalizmu na nienawiści i przemocy również opiera swoje powodzenie. Socyalizm też — jak widać z ostatnich prawdziwych czy nieprawdziwych enuncyacyi — ma na celu przywrócenie powszechnego pokoju i dobra, wałczy namiętnie z militaryzmem, lecz czy dopnie swego celu? Ja twierdzę, że nigdy! Dlaczego? Dla tego, choćby jednego wystarczającego powodu, że socyalizm opiera się na nienawiści i przemocy. Dla potwierdzenia jednakowoż powyższego wniosku przytaczam tu mimochodem zdanie świadka, którego chyba o stronniczość nikt nie posądzi, Harnacka'a, (uczonego protestanckiego). który pisze: „Tylko religia, t. j. miłość Boga i bliźniego nadaje życiu sens — umiejętność tego nigdy dokonać nie potrafi“ (Conf. „O istocie chrześcijaństwa“ przez prof. Straszewskiego, Kraków 1901.). Nie teorye zatem, lecz zasady chrześcijańskie odrodzić zdołają ludzkość.

Jak rzekłem na początku, z naczelnej idei płyną wszelkie inne i pomniejsze i wszystkie dalsze następstwa. Cóż zatem — zapytuję teraz — sprowadził brak miłości i sprawiedliwości dla obecnego świata. Oto największe zło nowoczesne „zbrojny pokój“. Bo oto państwo, które obecnie już śmiało i bezwstydnie wywiesza hasło „siła przed prawem,“ znienawidzone Prusy, one to stały się powodem strasznych dzisiejszych stosunków. Prusy to zmusiły wszystkie inne państwa do obracania całego dorobku pracy na ustawiczne, nienaturalne zbrojenie się. Tysiące najdzielniejszych fizycznie ludzi stoi, trzymający broń u nogi, a sił swych nie może oddać na usługi ludzkości. Obraduje konferencya pokojowa, a tu zpogańszczone to państwo daje w tym samym czasie nowe dowody wcielania w czyn zasad nienawiści i bratniej wojny między dwoma narodami.

Tak się w praktyce okazują owoce idei. I cóż jest następstwem tego wszystkiego? Oto zamiast zbliżenia się i zbratania, miłości wzajemnej pomiędzy narodami, widzimy wzmagającą się rokrocznie nienawiść. Pełnią się słowa Chrystusowe: „I powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu.“ Te wszystkie hasła bojkotu, te wszystkie objawy zaostrzających się coraz bardziej antagonizmów narodowych, są objawem rosnącej nienawiści na świecie. Jeden naród pragnie szkodzić drugiemu i rzeczywiście szkodzi. Oto patrzcie! Chyba ślepy nie zobaczy, że nienawiść i oparta na niej przemoc nie buduje — lecz rozwala. Taka nienawiść wzmaga się u Francuza przeciwko Niemcom, u Niemca przeciwko Francuzowi, u Polaka przeciw Prusakowi i odwrotnie, i t. d., że ktoby się stał złośliwym, rzekłby, że pogaństwo zapanowało obecnie nad całym swiatem, że Objawienie jeszcze dotąd wcale nie nastąpiło. Ludzkość jednak mimowolnym instynktem — ona dzisiaj tak strasznie różnemi burzami skołatana — odczuwa złość idei nienawiści i przemocy, zawsze tak zgubnej. I nie dziwimy się wcale, że państwo — które jakby za cel postawiło sobie posługiwanie się tą ideą, które straciwszy autorytet wiary od czasów wątpiącego Lutra, które zatem pogańskiem nieomal się stało, boć autorytet wiary dla niego nie istnieje, a co zatem idzie, które to zasady pogańskie w czyn wprowadza — dzisiaj jest otoczone zwartym murem kolumn najeżonych bognetami, opasane pierścieniem traktatów i sojuszów politycznych, niby wściekłe zwierzę, z którem nie można rozumować, lecz chyba ubezwładnić. — Do tego prowadzi zasada nienawiści.

Jednym z licznych objawów brutalnego

strejku przynosi tak jednej, jak i drugiej stronie olbrzymie straty. Robotnicy tracą, ponieważ nie zarabiają a żyć muszą; zapomogi zaś, jakie otrzymują z organizacyi socyalistycznej po 5 K tygodniowo, są śmiesznie małe w porównaniu z potrzebami robotników. Majstrowie tracą, ponieważ nie zarabiają a żyć również muszą. Wreszcie obydwie strony ponoszą szkodę przez to, że majstrowie zamówień przyjmować nie mogą, więc i robotnicy następnie zajęcia mieć nie będą. Tandeciarskie wyroby wiedeńskie, specyalnie obecnie przychodzą całymi wagonami, zalewają Kraków coraz więcej, a raz zdobywszy rynek zbytu, trudno będzie je wyprzeć. Wreszcie tracą wszystkie inne pokrewne rzemiosła: lakiernicy, ślusarze, szklarze i t. d., z któremi stolarstwo w ścisłym stoi związku. Strejk ten czy lokaut jest więc prawdziwą klęską dla naszego biednego kraju, jest ruiną dla naszego przemysłu, dla naszego rękodzieła, które i przedtem już ledwie dyszy pod nawałem różnych ciężarów. Wobec takiego stanu rzeczy nikt nie może spokojnie spoglądać na toczącą się walkę. My z naszej strony gorąco wzywamy jedną i drugą stronę do możliwie jak najszybszego zakończenia zatargu. Niech robotnicy opuszczą coś ze swych żądań, choćby na teraz, również nie mniej niech majstrowie nie stawiają się w roli wielkich bezwzględnych kapitalistów, bo nimi nie są. Robotnicy niech odrzucą opiekę socyal-demokratów i sami przystąpią do układów, majstrowie zaś niech nie traktują robotników jako swoich bezwzględnych wrogów, ale niech rękę im do zgody podają. Wszystkim bowiem jedno niech tkwi w pamięci, że prowadząc wojnę, sami siebie niszczą.

Przymusowa organizacya górnicza.

W dniu 14. sierpnia 1896 wyszła nader ważna dla robotników w przemyśle górniczym ustawa, obowiązująca wszystkich właścicieli kopalń i robotników do zawiązania stowarzyszenia, którego cele tak określono:

1. Pielęgnowanie łączności i charakteru górników, jako też przestrzeganie i podnoszenie godności stanu wśród członków;
2. popieranie wspólnych interesów środkami do celu wiodącymi a w ustawach dozwolonymi, mianowicie przez zaprowadzanie ochron dla dzieci górników, ogródków freblowskich, sprzedaży wiktuałów i t. d.;
3. piecza o to, żeby młodociani robotnicy znajdowali potrzebną pomoc do wykształcenia się w swoim zawodzie do religijnego i moralnego wychowania;
4. stręczenie służby i pracy;
5. zapobieganie nieporozumieniom powstałym między pracodawcami a ogółem lub pewną kategoryą ich robotników w kwestyach służby i pracy, względnie załatwianie tych nieporozumień w drodze ugody, wreszcie polubowne rozstrzyganie wszelkich sporów, powstałych między pracodawcami a pracobiorcami;
6. składanie co roku sprawozdania c. k. urzędowi górniczemu okręgowemu, omawiające wszystkie najważniejsze wydarzenia w przemyśle górniczym, które to sprawozdanie przesłane zostaje również ministerstwu rolnictwa;
7. udzielanie wyjaśnień, jak również samodzielne stawianie wniosków władzom górniczym w sprawach dotyczących celu Stowarzyszenia.

Dla osiągnięcia celów może Stowarzyszenie wejść w związek z innemi stowarzyszeniami, a także zawierać układy z innemi spółkami górniczemi.

Jak z powyżej wytkniętego celu widzimy mają takie stowarzyszenia, czyli raczej przymusowe organizacye w przemyśle górniczym olbrzymie znaczenie i korzyści, regulują bowiem stosunek właściciela kopalni do robotników i odwrotnie. Przez takie obopólne porozumiewanie się osiągli robotnicy kopalniani już niejednokrotnie zyski, jak: zaprowadzenie każdego pierwszego dnia w miesiącu wypłaty zaliczki a 15-go głównej wypłaty zarobku, 9-godzinnego dnia pracy, zaprowadzenie c. k. inspektoratów górniczych, uzyskanie bezpłatnego oświetlenia przy pracy w kopalniach, bezpłatnego i podwyższonego deputatu węgla, dostarczenie zdrowej wody do picia w kopalni i innych różnych ogólnych ulepszeń dla robotników, jak i innych drobniejszych ustępstw w poszczególnych kopalniach na korzyść górników. Pozornie zdawałoby się, że taka organizacya nie ma dla górników wielkiego znaczenia, ale zważywszy, iż do roku 1896 nie miał górnik żadnego pośrednictwa pomiędzy nim i jego pracodawcą i zważywszy te wyżej wyliczone ustępstwa, przyjdziemy do przekonania, że takie stowarzyszenia okazały się wielce pożytecznemi i wprost powiedzieć można, że od takiej organizacyi zależnym jest nietylko znośniejszy byt górników, ale zarazem zależnym jest także cały rozwój i postęp w przemyśle górniczym.

Członkami organizacyi są właściciele kopalni, względnie zarządcy i wszyscy robotnicy.

Członkowie dzielą się na dwie grupy oddzielne. Pierwsza grupa obejmuje wszystkich posiadaczy kopalń, znajdujących się w okręgu; druga wszystkich robotników zatrudnionych w kopalniach. Każda grupa obraduje oddzielnie, ale wolno jej zapraszać z grupy drugiej poszczególnych członków na zgromadzenie dotyczące interesów górniczych. Grupa druga robotnicza wybiera mężów zaufania, czyli delegatów, którzy są pośrednikami między grupą pracodawców a robotnikami, wzgl. między poszczególnymi właścicielami kopalń albo ich pełnomocnikami lub zarządcami. Zatem wszystkie w zakres górnictwa wchodzące sprawy, jak różne zażalenia robotników na nizką płacę, złe obchodzenie się dozorców, różne nadużycia, grożące niebezpieczeństwa życiu robotników, różne ulepszenia pod względem hygienicznym i t. d. mają być tą drogą załatwiane. Każda z grup wybiera swój Wydział, który składa się z 5 do 9 członków; każdy Wydział zaś wybiera swego przewodniczącego. Wydziały obu grup tworzą tak zwany wielki Wydział stowarzyszenia. Grupa robotników wybiera na każde 100 robotników 1 delegata na 3 lata. Wkładek obowiązkowych nie płaci się do tej organizacyi, natomiast wydatki delegatów na podróże, na posiedzenia, o ile te odbywają się w dalszych miejscowościach, pokrywa stowarzyszenie. Drobne te wydatki rozdzielają się procentowo na wszystkie w okręgu górniczym znajdujące się kopalnie i bywają z zarobku robotnikom potrącone i wynoszą tylko 10—20 halerzy rocznie.

Wielką korzyścią dla robotników są oznaczone w § 5. sądy rozjemcze, które w wielu krytycznych wypadkach oddają robotnikom znaczne usługi. Przypuśćmy n. p., że robotnicy żądają usunięcia jakiejś rażącej krzywdy, albo żądają wprowadzenia jakiegoś udogodnienia lub środków zaradczych przeciw uniknięciu wielkich niebezpieczeństw, — wydziały robotnicze wtenczas mają obowiązek przedłożenia tej sprawy przedstawicielom grupy przedsiębiorców i doprowadzenia kwestyi do pomyślnego jej rozwiązania.

Przez to wiele mogących wybuchnąć strejków zażegnały Wydziały robotnicze. Podczas strejków pośrednicy robotniczy prowadzą pertraktacye z właścicielami kopalń.

Otóż wprowadzenie i rozszerzenie tej ustawy na wszystkie huty, fabryki i większe przedsiębiorstwa będzie w stanie znacznie naprawić opłakane wprost stosunki w rożnych gałęziach wielkiego przemysłu.

Pomyślałby ktoś: mamy przecież organizacye zawodowe, pocóż nam jeszcze innej jakiejś organizacyi! Prawda, że mamy organizacye robotnicze, zwłaszcza w nowszym czasie. P. Zw. z. chrz. rob. z siedzibą w Krakowie, który już w wielu wypadkach dał znak swej żywotności i siły; ale któż przełamie upór i butę kapitalistów i ich dyrektorów?

Bywało dotąd, że zawsze dyrekcye na wniesione zażalenia albo żądania odpowiadały, iż nie uznają żadnej organizacyi jako miarodajnej do prowadzenia układów, lecz żądają zawsze wysłania robotników. Robotnicy znowu (po części trochę tchórzliwi) bali się, żeby ich pracy nie pozbawiono, gdyby się odważyli przyjść do kancelaryi przed dyrektora i z nim układać warunki pracy i płacy i oskarżać często za nieludzkie obchodzenie się z robotnikami dozorców albo nawet samego dyrektora.

Tu więc jedynie delegaci robotniczy, ochronieni ustawą, mają obowiązek strzeżenia spraw robotniczych i walczenia o dobrobyt. Organizacye zawodowe mają główne zadanie wyszkolenia dzielnych szermierzy robotniczych i przeprowadzenie wyborów dzielnych, nieustraszonych robotników do Wydziałów robotniczych.

Dlatego też wszyscy robotnicy jak jeden mąż powinni stanąć w organizacyi chrześc. robotników i wołać do ludowego parlamentu o „uzupełnienie ustawy z dnia 14. sierpnia 1896 i wprowadzenie w życie przymusowych Wydziałów robotniczych dla górników, hutników, robotników fabrycznych i większych przedsiębiorstw, a wiele spraw robotniczych dzisiaj zaniedbanych wejdzie na właściwe tory." h. b.

pogwałcenia zasady miłości i sprawiedliwości w dziejach Europy — jest rozbiór Polski, moralne dzieło Prus, który to fakt odbija się fatalnie w dziejach po dziń dzisiejszy. Zrodziła go nienawiść i niesprawiedliwość i zawsze też będzie się dawał odczuwać ujemnie, bo zawsze jeden czyn popełniony źle i niesprawiedliwie, powoduje setki innych. Podobnie jak kamień, raz w górę ręką nieopatrzną wyrzucony z równowagi, poczyna się toczyć i zabija tych, których napotka na drodze, ale się nie zatrzymuje, lecz pędzi dalej i wszystko druzgoce po drodze, podobnie też jedna i pierwsza przyczyna wywołuje wszystkie inne fatalne następstwa.

Abyssus, abyssum imvocat: przepaść przywołuje przepaść. Podobnie ma się sprawa z rozbiorem Polski. Ostatni zamach rządu pruskiego jest jednym tylko — i naturalnym teraz — objawem w całym systemie. I rzeczywiście dzieje narodu Polskiego przedstawiają jaskrawy dowód na to, że między ludami Europy nie ugruntowała się ta największa z idei — miłość, że zasady Ewangelii zostały wyrugowane z polityki. Pierwszeństwo trzymają Prusacy. (C. d. n.)

Ruch zawodowy.

Jasiennica. Grupa tutejsza urządziła dnia 12. lipca zgromadzenie publiczne, na które przybył także nasz poseł do Rady państwa ks. Londzin. Zgromadzenie zagaił kol. Gańczarczyk, sekretarzował kol. Mucek. Przemawiali: kol. Kalina z Karwiny o organizacyi i jej programie; ks. Piotrowski o potrzebie święcenia niedzieli; ks. Jansza z Łąk o spółkach spożywczych (konsumach), jako głównym środku w walce z drożyzną i lichwą. Następnie poseł ks. Londzin mówił o zmianie ustaw o opodatkowaniu na korzyść klas pracujących. Po wzniesionych okrzykach na cześć mowców i Papieża Piusa X. zgromadzenie zakończono. Zgromadzenie liczyło przeszło 300 osób.

Zawiązała się tu także spółka spożywcza: do zarządu weszli: Kozielski J., przew., Korzus J., Handzel J., Gańczarczyk P. — zast.; i liczy już przeszło 90 członków.

Rychwałd. W dniu 19. lipca b. r. odbyła miejscowa Grupa P. Zw. zaw. chrz. rob. zgromadzenie. Zagaił je p. Kowalski, a wybrany przewodniczącym, udzielił głosu p. Dubnickiemu z Karwiny. Mowca wytłumaczył, dlaczego nasz Związek nosi nazwę „polski", tłumaczy dalej potrzebę, cele i korzyści Związku i zachęcał do wstępowania do naszej chrześcijańskiej organizacyi. Zgromadzeniu uchwaliło rezolucyę, w której domaga się, ażeby

ustawa o święceniu niedzieli odnosiła się także i do świąt katolickich całego roku, oraz aby władza przemysłowa przestrzegała, iżby w święta i niedziele były rzeczywiście święcone. Po omówieniu kilku jeszcze spraw, zakończono zebranie.

KRONIKA.

Nieproszeni goście. We Lwowie odbył się niedawno uroczysty obchód rocznicy śmierci bohaterów narodowych Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, powieszonych w r. 1847 przez Austryaków. Naturalnie, jak zawsze, obchód ten nie mógł się obejść bez socyalistów, a raczej socyaliści nie mogli się wstrzymać od udziału w obchodzie, ale swoją obecnością postanowili go zbezcześcić. Z tego powodu pisze „Goniec“:

„U nas niema rzeczy, niema faktu, niema idei, którejby swym współudziałem niezaplugawili socyaliści.

Tak było i w piątek, w rocznicę stracenia Kapuścińskiego i Wiśniowskiego. Zebrali się i oni na wzgórzu stracenia, odśpiewali „O cześć wam, panowie magnaci“, wygłosili parę podburzających mów i rozeszli się do szynków „oblewać“ smutną rocznicę.

Do kościoła na nabożeństwo nie przyszli, na odczycie, poświęconym pamięci obu męczenników, również nie byli, bo tu ani tam awanturować się ani agitować by niemogli. Ale ulica, wieczorne ciemności i obecność policyi, którąby można sprowokować, to ich żywioł. W nim czują się jak ryba we wodzie.

Tacy są z nich patryoci. W parlamencie są kosmopolitami, w kraju udają coś rodzaju patryotów, a w Berlinie, aby dostać pruskie marki, występują jako tępiciele polskości.

Są to ludzie, którzy z rozpaczą wszędzie się cisną, aby zadokumentować swój byt, aby wołać: oto jesteśmy! oto żyjemy jeszcze!

Opinia publiczna pogrzebała ich i przysypała, a oni, jak rozdeptana pluskwa, bodaj moralnym smrodem przypominają się jeszcze, drgają i wiją, byle nieuchodzić za trupów, za nieboszczyków.

Czego taki Hudec i jego banda szukali na wzgórzu stracenia? Czemu ten moralny wisielec plugawi swą obecnością uroczystość, na której szubienica stała się symbolem naszego męczeństwa narodowego, a nie oszustwa, rozboju i kradzieży, które są typowem bohaterstwem czerwonych ekspropryatorów z tej i z tamtej strony słupów granicznych.

Hudec, robiący ze siebie i ze swej czerwonej zgrai — patryotów! Koń by się śmiał, a największy głupiec by mu nie uwierzył. Jutro, gdy mu będzie potrzeba, pójdzie na górę stracenia Siczyńskiego i tam będzie łzy ronił i czerwonym sztandarem zawodził. On umiałby i nad Wasińskim zapłakać — byle pokazać, że jest, że żyje dotąd, że mimo i mimo wszystkiego nie siedzi jeszcze w kryminale!

Ciekawy patryota i bezczelny plantator rocznic narodowych...“

Jak poseł socyalistyczny wygląda na zgromadzeniu. W ubiegłym tygodniu w Przemyślu tamtejszy poseł socyalistyczny Żyd dr. Liebermann odbył zgromadzenie, na którem „składał sprawozdanie poselskie“. „Gazeta Przemyska“, pisząca o tem zgromadzeniu, tak charakteryzuje Żyda Liebermanna: „...ile razy pan poseł wspomniał o „magistratnikach, kachalnikach, biskupach, przyjaźniakach“, to taka jakaś dzika nienawiść odbijała się na jego twarzy, jego wybitnie semicka twarz dostawała formalnie drgawek i kurczów i przybierała wyraz taki, jaki może mieć tylko gdzieś na obrazie Żyd tak zwany „Christusmörder“. I wtedy zaciskał pan adwokat w bezsilnej złości swoje pięści i groził wszystkim swoim przeciwnikom b i c i e m. Chciał b i ć „szkapę państwową“ (panie pośle, zostań pan fiakrem, ale pamiętaj, że jest towarzystwo ochrony zwierząt), chciał b i ć ministrów izbę panów, biskupów po pulchnych plecach, policyantów, żandarmów, chciał ciągle b i ć i b i ć, a czterech (sic!) rozstawionych w różnych stronach zgromadzenia pijanych towarzyszy, ile razy pan poseł powiedział „b i ć“, ryczało w nieludzki sposób, wydając ze siebie podobne okrzyki jak „Na latarnię z nim“, „niech go szlak trafi“, a pan poseł znowu za każdym razem zwracał swoją rozgadaną twarz w stronę, skąd one tryumfalne okrzyki podały, i uśmiechem dawał wyraz swojemu zadowoleniu, ciesząc się, że jego zapatrywania znajdują taką sympatyę u wyborców.“

O pracę dla urlopników. W pierwszych dniach września kilkanaście tysięcy żołnierzy z naszego kraju kończy służbę wojskową. Opuszczając po trzech latach szeregi wojska, stają ci urlopnicy wobec konieczności wyboru zawodu, muszą znaleść dla siebie źródło utrzymania, a więc zarobek, pracę. W interesie urlopników jak i w interesie całego niewątpliwie społeczeństwa leży, by nie byli oni zmuszeni do wstąpienia z konieczności do pierwszego lepszego, nie odpowiadającego im zresztą zawodu, by nie byli zmuszeni do przyjęcia pierwszego z brzegu miejsca. We wszystkich okolicach kraju, we wszystkich zawodach potrzeba tysięcy rąk do pracy. Interes publiczny więc wymaga ułatwienia urlopnikom wyboru zawodu, wymaga pospieszenia im z pomocą w wyszukaniu zarobku w chwili rozstrzygającej nieraz o całem ich życiu. Pomoc ta podlegać winna na dostarczeniu urlopnikowi dokładnych informacyi o wolnych a nadających się dlań miejscach w całym kraju i we wszystkich zawodach. Ułatwiając w ten sposób urlopnikowi uzyskanie odpowiedniego dlań miejsca, oddaje się tem samem doniosłą usługę i pracodawcy, poszukującymu odpowiedniego robotnika.

Zrozumiały te ważne społeczne zadanie ościenne kraje i państwa. Od szeregu lat zorganizowały pośrednictwo pracy specyalnie dla urlopników. Instytucya ta, stanowiąca jedno z ogniw organizacyi publicznego pośrednictwa pracy w tych krajach, wpływa bardzo dodatnio na wyrównanie podaży i popytu pracy, stała w pełnem słowa znaczeniu instytucyą dobra publicznego.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie postanowiło więc za wypróbowanym zagranicą wzorem zorganizować w bieżącym roku pośrednictwo pracy dla urlopników w naszym kraju.

W tym celu zwraca się krajowe Biuro pośrednictwa pracy do wszystkich pracodawców w kraju z następującą prośbą:

Ktokolwiek w wrześniu lub październiku będzie miał wolne miejsce dla oficyalisty, sługi, robotnika fachowego czy zwyczajnego i t. p., zechce pod adresem: „Krajowe Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie“ podać imię swoje i nazwisko, dokładny adres, jakie miejsce ma do obsadzenia względnie ilość takich miejsc, następnie wysokość płacy względnie innego wynagrodzenia w naturaliach i t. p. a wreszcie dzień, w którym to miejsce ma być objętem.

Zgłoszenia takie wolnych miejsc należy nadesłać n a j p ó ź n i e j d o 15. s i e r p n i a. Zgłoszenia po 15. sierpnia do krajowego Biura nadesłane nie będą uwzględnione.

Krajowe Biuro pracy ułoży na podstawie tych zgłoszeń listy miejsc wolnych dla urlopników w całym kraju we wszystkich zawodach i roześle ją w kilku tysiącach egzemplarzy do wszystkich oddziałów wojsk z naszego kraju się rekrutujących.

Reflektujący na dane miejsca urlopnicy zgłoszą się sami wedle podanych w liście adresów wprost do odnośnych pracodawców.

Kraj. Biuro pośredn. pracy we Lwowie.

Liga przeciw paleniu tytoniu w lipcu 1908 ukonstytuowała się w Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. Dnia 29. czerwca b. r. na walnem zgromadzeniu w tej sprawie zwołanem ks. Kuznowicz T. J. przedstawiwszy, jak ujemnie oddziaływa nikotyna na rozwijający się organizm młodociany, jak jednostkom przynosi niepowetowaną stratę pieniędzy i czasu, a nawet jak przyczynia się ten nałóg do zboczeń moralnych wśród młodzieży, przedłożył zgromadzeniu następującą rezolucyę: „Zważywszy złe skutki, jakie sprowadza nałóg palenia tytoniu wśród młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, walne zgromadzenie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych uchwala założenie Ligi przeciw paleniu tytoniu.“ Rezolucyę tę, po przemówieniu kilku członków Związku, jednogłośnie zgromadzenie uchwaliło, a uskutecznienie tej uchwały poleciło Wydziałowi, który w krótkim czasie powyższą uchwałę w czyn wprowadzi. Celem nowozałożonej Ligi jest, by sami członkowie Ligi nie palili, a powtóre, by szerzyli ideę całkowitego wstrzymania się od palenia papierosów, cygar, fajki i t. p. Członkiem zwyczajnym Ligi może być każdy uczeń rękodzielniczy, młodociany robotnik, czeladnik, pomocnik. Nadzwyczajnym zaś członkiem Ligi może być każda osobistość popierająca w jakikolwiek sposób skutecznie cele Ligi, zatwierdzona przez Zarząd Ligi. Przewodniczącym Ligi został p. Kasper Binczycki, który też w sprawie Ligi udziela informacyi, ul. Zwierzyniecka nr. 34.

Czerwoni bandyci przed sądem. Przed kilkoma dniami warszawski sąd wojenny sądził sprawę socyalistycznej bandy bandyckiej, powstałej z bojówek socyalistycznych, która w roku zeszłym napełniała postrachem powiat lubelski. W dniu 8. lutego r. z. we wsi Radawiec, bandyci wpadli do mieszkania hr. Stadnickiego i sterroryzowawszy jego i goście p. Sobieszczańskiego, poczęli rabować co się dało. Sobieszczańskiemu zrabowano wówczas 75 rubli gotówką i różnych rzeczy za sumę 250 rubli, hr. Stadnickiemu zaś 475 rubli, oraz ubranie i różnych rzeczy za 200 rubli.

22. lutego ta sama banda przedsięwzięła wyprawę na Władysława Miklaszewskiego w folwarku Wierciszewo. Tu bandyci zrabowali pieniędzy, oraz różnych rzeczy za sumę 300 rubli. W dwa tygodnie potem dokonano powtórnego napadu na dom hr. Stadnickiego. Łupem bandytów stało się 120 rubli, srebro stołowe i t. p. rzeczy za sumę 500 rubli.

15. marca bandyci dokonali napadu na p. Florkowskiego we wsi Wygnanowice. Napad ten uwieńczony został najpomyślniejszym dla opryszków wynikiem, gdyż przyniósł niebywałe dotychczas łupy. U p. Florkowskiego zrabowano 330 rubli gotówką, oraz kosztowności za 12.000 rubli.

Następnie banda działalność swą przeniosła na wieś Żabią Wolę. Tu bandyci zrabowali pp. Barszczewskiego i Rohlanda. W sprawie napadów tych do odpowiedzialności karnej pociągnięto 17 osób. Wynik rozprawy nie jest dotychczas znany.

Żydzi — dygnitarze. W ostatnich czasach Żydzi uzyskali szereg najwyższych dygnitarstw w państwach europejskich. We Włoszech zostali świeżo dwaj Żydzi: Gacomo Levi civita, syndyk miasta Padua, i dr. Foa, prof. uniwersytetu w Turynie, zamianowani członkami senatu. W Brukseli został Żyd rektorem uniwersytetu. W Austryi do delegacyi wybrała przed kilku tygodniami Izba panów Żyda bar. Oppenheimera. Wszyscy ci Żydzi należą do stronnictw „liberalnych“, najbardziej wrogich religii katolickiej.

Dymisya za obrazę religii. Z Wiednia nam donoszą, że już spensyonowany został dr. Feilbogen, ten profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Żyd, który będąc z żoną i kuzynką w Rzymie, za protekcyą austryackiej ambasady dostał się na mszę papieską i dopuścił się świętokradztwa ze św. Hostyą. Minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal polecił ambasadorowi austryackiemu przy Watykanie zawiadomić Kuryę rzymską, że dla dania jej satysfakcyi usunięto z uniwersytetu tego profesora.

Papież Pius X. i śląski żołnierz. Gdy obecny papież Pius X. w r. 1865 był jeszcze skromnym proboszczem we wsi Dombolo przy Padwie, pewnego razu przeciągali tamtędy austryaccy żołnierze. Wskutek wielkiego gorąca zdarzyło się, że jeden z nich zasłabł i padł w drodze, skutkiem czego pozostawiono go tam pod opieką innego żołnierza. Tą właśnie drogą przechodził młody proboszcz Sarto, który, zdjęty litością, opatrzył żołnierza i posiliwszy go i obdarzywszy, odesłał za

wojskiem. Po wysłużeniu wrócił Bayer do swej śląskiej ojczyzny i osiadł w Opawie, gdzie posiada obecnie trafikę. Niedawno, dowiedziawszy się, że ówczesny proboszcz Sarto jest obecnie papieżem Piusem X., napisał Bayer do papieża, przypominając mu wypadek z r. 1865 i dziękując raz jeszcze za pomoc, udzieloną wtedy. Z polecenia Piusa X. odpisał na list ten sekretarz papieski Merry del Val, zapewniając Bayera, że papież pamięta o tym wypadku i równocześnie przesyła mu 200 lirów w podarunku i swe apostolskie błogosławieństwo.

Budowa tanich domów dla personalu kolejowego. Na ostatniem posiedzeniu Rady kolejowej, ministerstwo kolejowe na zeszłoroczny wniosek członka tejże Rady, dra Battaglii, dało następujące wyjaśnienia: W Krakowie zapewnioną jest budowa 2 domów dla urzędników i 6 domów dla służby. Budowa tych domów zacznie się jeszcze w tym roku kosztem 800.000 koron. Znajdzie w nich pomieszczenie 28 rodzin urzędniczych i 100 rodzin służby kolejowej. Oprócz tego ma być wybudowanych w Prokocimie 12 budynków mieszkalnych dla służby, zatrudnionej w Podgórzu-Płaszowie. We Lwowie buduje się już 12 domów dla służby z 192 mieszkaniami. Nadto zakupiono już grunt na budowę domu dla urzędników z 58 mieszkaniami. Projekt tej budowy jest w robocie. Obie te akcye kosztować będą około dwa miliony koron. Dla Stanisławowa jest zamiar wybudowania 3 budynków mieszkalnych z mieszkaniami dla 36 urzędników, oraz 10 budynków mieszkalnych ze 120 mieszkaniami dla podurzędników służby i robotników. Koszt tych budów wyniesie 700.000 koron. Wreszcie w tym roku jeszcze ma się rozpocząć budowa domów dla personalu kolei Północnej, zatrudnionego na stacyach: Zabierzów, Szczakowa i Kraków (niezależne od domów, przeznaczonych dla służby z okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, jak wyżej)

Z kroniki wydawniczej.

Powodzenie w życiu jak osiągnąć? Praktyczne wskazówki dla każdego zebrał i ułożył prof. Broń. Nakładem wydawnictwa „Hygieia“ (Czarnowski, Berlin N. Weissenburgerstrasse 27). Cena z przesyłką 1'10 M., 1'30 K. 55 kop.

Wszyscy ludzie dążą do szczęścia i wszyscy chcieliby być szczęśliwi — niestety bardzo wielu jednak nie ma powodzenia w życiu. Dzieje się to przeważnie z tej przyczyny, że nie obrali sobie właściwej drogi, prowadzącej do celu. Otóż niniejsza książeczka ma być pewnym drogowskazem w tym kierunku, tak, aby powodzenie w życiu nie było dla nas żadną tajemnicą. Ograniczamy się tu na podaniu następującej treści w 12 rozdziałach tego dziełka:

Szczęście ludzkie wogóle.
„W zdrowem ciele — zdrowy duch!“
Ważność kształcenia własnego charakteru.
Władaj sobą!
Praca — Pilność.
Energia — siła woli.
Wyrabianie energii w dzieciach.
Szczęśliwa sposobność.
Silna wola.
Pieniądz — oszczędność.
Potęga koncentracyi czyli skupienie umysłu.
Napomnienia i uwagi.

Podane tu rady i przestrogi mogą być nieraz pożyteczne dla społeczeństwa naszego.

Rozmaitości.

Małżeństwo między ojcem a córką. W Bydgoszczy aresztowano onegdaj robotnika Tomasza Wollanda pod zarzutem zawarcia małżeństwa ze swą rodzoną córką. Wolland powrócił niedawno z Ameryki, dokąd wyjechał był przed około 30 laty, pozostawiając swą żonę z małą córeczką w Bydgoszczy. Przez 20 lat Wolland nie dawał nic znać o sobie, tak, że kiedy sądowe poszukiwania go nie odniosły skutku, żona jego uzyskała urzędowe uznanie go za zmarłego — i wyszła za mąż po raz drugi. W międzyczasie córka, która miała już lat 21, postanowiła udać się osobiście do Ameryki w celu odszukania swojego ojca. Tam poznała ona pewnego człowieka, nazywającego się również Wolland, który twierdził, że jest przyrodnim bratem jej ojca. W jakiś czas później oświadczył się on o jej rękę, a wreszcie mimo znacznej różnicy wieku, z nią się ożenił. Niedawno młoda małżonka zatęskniła za ojczyzną i wraz ze swym mężem i 4 dzieci powróciła do Bydgoszczy. Tu pokazało się, że mąż jej był rodzonym jej ojcem. Sąd dowiedziawszy się o tem, spowodował aresztowanie Wollanda, ponieważ istnieje silne przypuszczenie, że o stopniu swojego pokrewieństwa ze swą żoną dobrze wiedział.

Katastrofa budowlana. W Samborze w sobotę zawaliło się rusztowanie drugiego piętra przy budowie elektrowni miejskiej, a pięć pracujących tam osób runęło, kalecząc się straszliwie. Jedna dziewczyna skonała zaraz, druga umarła wniedzielę w strasznych męczarniach. Trzej inni, mężczyźni, mają połamane ręce i nogi — i nie ma prawie nadziei uratowania im życia. Przyczyną katastrofy wadliwe, ze starego materyału ustawione, rusztowanie.

Straszny wypadek. Dnia 20. b. m. 12 włościan i włościanek wybrało się z Małowa, w pow. trembowelskim, na robotę na żniwa do dworu w Małankówce, w pow. buczackim. Po drodze wstąpili do karczmy w Romanówce, gdzie podchmieliwszy sobie do woli, ruszyli w dalszą drogę. Podochocony woźnica podciął konie, nie zważając wcale, że tuż za Romanówką znajduje się nader stroma góra, to też na samym skręcie wskutek szybkiej jazdy z całą siłą wywrócił się wóz — a wszyscy runęli natychmiast na stromą ścianę góry. Jedna z włościanek poniosła śmierć na miejscu, 9 zaś osób walczy ze śmiercią — i nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Przeniesienie miasta. Nowoczesna technika i inżynierya przezwyciężać zaczyna wszelkie przeszkody. Jednem z najnowszych przedsięwzięć, które przed laty niewielu uważanoby z pewnością za niemożliwe do wykonania, jest powtarzające się coraz częściej w Ameryce przesuwanie miast. Niedawno dokonano znów tego dzieła w Alasce. Skutkiem zbudowania nowej linii kolejowej i konieczności rozszerzenia zakładów portowych, okazała się potrzeba przeniesienia starego miasta Kordowy. Przesunięto zatem wszystkie budynki na odległość 10 mil ang., gdzie poprzednio urządzono kanalizacyę i założono kable elektryczne i tak powstało nowe miasto.

Co Rosya płaci carskiej rodzinie? Jak donosi pewna gazeta wiedeńska, car rosyjski ma zamiar rozdział ustawy zasadniczej, regulującej prawa domu carskiego, poddać rewizyi. Na to postanowienie miało wpłynąć małżeństwo wielkiej księżny Maryi Pawłówney. O pensyach państwowych członków rodziny carskiej dadzą nam wyobrażenia następujące cyfry: Lista cywilna, czyli myto carowej, wynosi 200.000 rubli rocznie; oprócz tego dwór jej utrzymywany jest ze skarbu państwowego. Następca tronu pobiera 100.000 rubli, gdy się ożeni żona jego pobiera 50.000 rubli rocznie. Także ich dwór utrzymuje skarb państwa. Reszta dzieci carskich otrzymuje aż do czasu pełnoletności po 33.000 rubli pensyi. W posagu otrzymują wszystkie córki i wnuczki carskie po milionie rubli od państwa, wszyst kie prawnuczki po 100.000 rubli, dalsze zaś krewne po 30.000 rubli. Synowie carscy, po za następcą tronu, po dojściu do pełnoletności, otrzymują po 150.000 rubli myta i po milionie na urządzenie domu. Z chwilą ożenku otrzymują po 200.000 rubli, na utrzymanie dworu po 35.000 rubli i dla żon po 40.000 rubli rocznie. Córy carskie, niepełnoletnie, pobierają do dnia ślubu po 50.000 rubli. Wielcy książęta otrzymują w dniu wesela na podarki dla żon po 150.000 rubli. Oprócz listy cywilnej czyli myta car posiada ogromne dobra i skarby, które wprost nie dadzą się obliczyć. Prócz tego wszyscy członkowie rodziny carskiej mają każdy z osobna olbrzymie majątki prywatne.

Zawiadomienia.

Wędrynia (Śląsk austr.). W niedzielę, 9. b. m. odbędzie się Walne Zebranie Grupy, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności Grupy. 3. Wybór nowego Zarządu. 4. Wnioski. 5. Zakończenie.

Dziedzice na Śląsku. W sobotę, 15 sierpnia zwołuje Zarząd poufne zebranie członków, na którym obowiązywać będzie następny program: 1. Zagajenie. 2. Wybór kasyera. 3. Wnioski. 4. Przyjmowanie członków. Członkowie dziedzickiej Grupy stawcie się wszyscy!

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (Konferencya prezesów Koła z rządem. — Zwołanie Sejmu galicyjskiego.) W piątek ubiegłego tygodnia prezes Koła polskiego dr. Głąbiński wraz z wiceprezesem p. Stapińskim odbyli konferencyę z prezydentem ministrów bar. Beckiem. Bar. Beck przyrzekł najpierw zwołanie Sejmu galicyjskiego 14. lub 15. września. Obrady Sejmu zaś potrwają do końca października, rząd chce bowiem — jak twierdzi — dać Sejmom dostateczny czas na załatwienie wszystkich czekających ich zadań. Dalej oznajmił bar. Beck, że ustawa łowiecka, uchwalona przez Sejm galicyjski, nie uzyska sankcyi, lecz zwróconą zostanie Sejmowi. Chodzi głównie o zmianę obszaru rewirów łowieckich. Następnie bar. Beck poruszył także sprawę stosunków polsko-ruskich. — Obaj prezesi oświadczyli imieniem Koła, że Polacy gotowi są postulaty ruskie, o ile to możliwe, uwzględnić, i w tym celu przystąpić do rokowań z Rusinami, żądać atoli muszą, ażeby Rusini niektóre swoje za daleko sięgające postulaty obniżyli, gdyż w przeciwnym razie rokowania napotkałyby na trudności. — Dłuższą część narad wypełniła klęska ostatniej powodzi. Bar. Beck oświadczył gotowość ze strony rządu przyjścia z pomocą dotkniętej klęską ludności. Jako pierwszą pomoc zarządził minister wyasygnowanie odpowiedniej sumy na ręce namiestnika.

Jeżeli Sejm zbierze się i będzie mógł „tak długo“ obradować, należy się spodziewać, że między innymi sprawami załatwi również pilną sprawę reformy wyborczej do Sejmu.

Austro-Węgry. (Nowości wojskowe. — Konstytucya w Bośnii i Hercogowinie.) Wielkie sukcesy, jakie odniosły Niemcy, Francya i Ameryka swoimi balonami do sterowania, już od dłuższego czasu zwracały uwagę austryackiego zarządu wojskowego. Od dawna toczyły się w kołach wojskowych narady nad rozwiązaniem kwestyi balonów do sterowania w Austryi i zastosowania ich do celów wojskowych. Narady te doprowadziły do uchwały wielkiej wagi. Postanowiono mianowicie zakupić w najbliższym czasie dla austro-węgierskiego zarządu wojskowego jeden z zagranicznych balonów do sterowania. Balon ten oddany zostanie do dyspozycyi wojskowemu zakładowi aeronautycznemu (żeglugi powietrznej), który zarządzi dalsze badania w kierunku ulepszenia kierowania balonami. Zakupienie dla Austryi zagranicznego balonu do sterowania na własność, to początek wielkiej akcyi, zamierzonej w przyszłości na tem polu. Praca w tym kie-

runku ma postępować bardzo szybko, tak, że Austrya w niedługim czasie posiadać będzie własny oddział balonów do sterowania i nie będzie ustępować pod tym względem innym państwom. Również w niedługim czasie będą gotowe dwie łodzie podwodne, zamówione dla marynarki austro-węgierskiej. Będą to pierwsze łodzie podwodne w służbie marynarki austryackiej. Łodzie te zbudowane zostały w warsztatach „Germanii“ w Kilonii. W najbliższych dniach rozpocząć się mają próby jazdy na łodziach podwodnych, w których wezmą udział oficerowie i żołnierze austryackiej marynarki wojennej. Próbne jazdy mają również służyć do wyćwiczenia marynarzy austro-węgierskich w służbie na łodziach podwodnych.

Nadanie konstytucyi w Turcyi wprawiło w niemały kłopot Austro-Węgry. Wiadomo, że Bośnia i Hercegowina są krajami, będącymi faktycznie własnością Turcyi, a które zostają tylko pod zarządem Austro-Węgier. Obecnie po nadaniu konstytucyi w Turcyi, ludność tych krajów również domaga się konstytucyi. Ale teraz pytanie, kto ją ma dać. Turcya nie, ponieważ tymi krajami nie rządzi; Austrya także nie, ponieważ kraje te nie są jej własnością. Jest więc prawdziwy kłopot. Tymczasem ludność domaga się konstytucyi coraz natarczywiej, tem więcej, że Bośnia i Hercegowina są jedynymi w Europie krajami — rządzonemi absolutnie przez urzędników. Z tego jednak wynika, że konstytucya w Bośni nie będzie wcześniej nadaną, póki stosunek tych krajów do Austryi nie zostanie prawnie zmieniony i póki kraje te faktycznie do Austryi przyłączone nie zostaną.

Zabór pruski. (Prześladowanie Drzymały. — Nowy kurs na Górnym Śląsku.) Władze pruskie wdalszym ciągu znęcają się nad biednym włościaninem Drzymałą i gwałtem usiłują go wyrugować nawet z jego wozu. „Goniec Wielkopolski“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły: „Drzymała jest chory, a rozchorował się z powodu utrapień, na które jest wystawiony. Komisarz obwodowy z Rakoniewic zawezwał najpierw Drzymałę, ażeby z nowego wozu usunął kuchenkę w przeciągu oznaczonego czasu. Drzymała tego nie uczynił, ponieważ kuchenka była mu niezbędną do gotowania strawy. Z tego powodu przyszedł żandarm z woźnym i kuchenkę żelazną zabrano gwałtem i ulokowano ją u sołtysa w Podgradowicach (przechrzconych na Kaisertrau). We wtorek zawezwano Drzymałę na termin do komisarza i miał iść zaraz na 14 dni do aresztu policyjnego za nieposłuszeństwo wobec rozporządzenia, ale ponieważ był chory, na razie zwolniono go od aresztu. Komisarz radził mu, aby dobrowolnie pozbył się tego wozu, a w takim razie postara się o to, aby mu zwrócono wszystkie dotychczasowe koszta i wydatki. „Dobrze — rzekł Drzymała — proszę więc o konsens na wybudowanie chaty.“ Komisarz odpowiedział, że konsensu dać nie może, ale mu radził, aby sobie gdzie najął izbę i t. d. Na pytanie, jak sobie teraz Drzymałowie dają radę z warzeniem strawy, odrzekł Drzymała: „Co było począć? Wstawiłem starą kuchenkę i kobieta warzy dalej.“ Ale cóż! Drzymała otrzymał rozkaz, aby w trzech dniach wyniósł się z wozu, bo inaczej go przemocą wyrzucą! Sprawa w całej okolicy stała się głośną.“ Takie postępowanie z Drzymałą wywołało ogromne oburzenie nawet pośród Niemców tamtejszych. Drzymałą zajęła się już „Straż“, a w jej imieniu mecenas Drwęski wdrożył postępowanie sądowe przeciwko komisarzowi obwodowemu, jak również poczynił odpowiednie kroki przeciwko usunięciu Drzymały.

Jeden znajwiększych dzienników niemieckich, katolicka „Kölnische Volsk-Zeitung“, omawiała nie dawno ogromne znaczenie zwrotu, który dokonał się w roku bieżącym na Górnym Śląsku. Kompromis polsko-centrowy w tegorocznych wyborach sejmowych, pisze nadreński organ katolicki, stanowi punkt zwrotny w historyi politycznej Górnego Śląska. „Köln. Volsk-Ztg.“ podnosi zasługi tych mężów, którzy najwięcej przyczynili się do zawarcia tego sojuszu, a jako takich wynienia po stronie centrowej hr. Oppersdorffa, posła Hagera i b. posła Stephana, a po stronie polskiej księdza Kapitzę i posła Napieralskiego. Ale także Korfantemu nie odmania gazeta centrowa zasług przy przeprowadzeniu kompromisu, a już wprost entuzyastycznie wyraża się o „podziwienia godnej karności organizacyi polskiej“ i o „rozsądku i mądrości przywódców polskich. „Köln. Volsk-Ztg.“ ma nadzieję, że wobec tego zniknie nieufność, jaka w niektórych kołach centrowych istnieje wobec Polaków, a jako uzasadnienie tej nadziei przytacza przemówienie kardynała Koppa przy poświęceniu klasztoru w Panewniku. Przemówienie to przytacza „Köln. Volsk-Ztg.‘ prawie w całej rozciągłości i powiada, że słowa kardynała o odrębności narodowej ludu górno-śląskiego dowodzą, że kardynał Kopp teraz w zupełności zrozumiał cele i ideały ruchu polskiego na Górnym Śląsku.

Rosya. (Zjazd kościoła prawosławnego.) Dnia 25. lipca rozpoczął się w Kijowie, w stolicy dawnej Rusi wielko-książęcej, wszechrosyjski zjazd misyonarski, który trwać będzie przez dwa tygodnie. Jestto wypadek epokowy prawie w dziejach kościoła prawosławnego, mający decydować o środkach i sposobach jego postępowania względem wszystkich wyznań „obcych“ chrześcijańskich, względem sekciarzy (raskolników) tegoż kościoła, oraz względem wszystkich wyznawców innych wiar chrześcijańskich. Stanowisko prawosławia w stosunku do tych wszystkich wyznań, sekt i wiar zmienić się musi niechybnie już w najbliższej przyszłości, skoro zmieniła się, od pamiętnego manifestu tolerancyjnego polityka państwa w stosunku do kościoła prawosławnego; z uprzywilejowanego we wszystkich dziedzinach życia państwowego, z uprzywilejowanego pod względem społecznem i materyalnym, zachował wprawdzie stanowisko kościoła panującego, lecz utracił w znacznej mierze opiekę ramienia świeckiego, strzegącego nietykalności jego owczarni i ułatwiającego wymuszanie przyjmowania innych wyznań.

Persya. (Zaburzenia.) Skąpe wiadomości, jakie pomimo przecięcia wszystkich połączeń telegraficznych dochodzą do nas z Tebryzu, dowodzą, że zaburzenia w tym mieście, które po „zdobyciu“ przez szacha Teheranu stało się ogniskiem ruchu rewolucyjnego, trwają w dalszym ciągu. Całe miasto jest w rękach rewolucyonistów z wyjątkiem zachodniej dzielnicy, właściwie przedmieścia, obsadzonego przez bandy rozbójników pod wodzą Rakhim chana, którzy występują w imieniu szacha jako obrońcy tronu i porządku Walka między zrewoltowaną ludnością Tebryzu a bandami Rakhim chana trwają prawie bez przerwy; żadna ze stron nie może jednak wyprzeć przeciwnika z zajmowanych przez niego pozycyi. Obok kryzysu wewnętrznego, który przechodzi Persyę, sytuacyę pogarsza jeszcze możliwość wznoszenia zatargu w Turcyą. Z powodu nadużyć, jakich dopuszczają się bandy rozbójnicze, podniesione do godności obrońców szacha, wojska tureckie przekroczyły z powrotem granicę i posuwając się w głąb kraju, zajmują ważniejsze miejscowości.

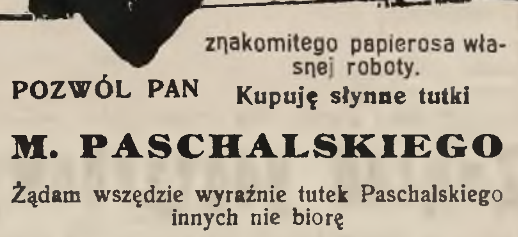
Turcya. (Dalsze radości. — Intryga Niemiec.) Z powodu nadania względnie przywrócenia konstytucyi panuje w Turcyi prawdziwy szał radości. Rozruchy zupełnie ustały. Ludność urządza demonstracye na cześć sułtana, który nawet odważył się pokazać ludowi i przemówić do niego. Sułtan ponownie zaprzysiągł konstytucyę. — Powodu przywrócenia konstytucyi w Turcyi szukają w intrygach cesarza Wilhelma, Wiadomo bowiem, że państwa sąsiadujące z Turcyą, Rosya, Austrya, za zgodą Anglii i Francyi, ostrzyły sobie oddawna zęby na rozbiór Turcyi i wypędzenia Turków z Europy. Jako powód do tego służył im bezrząd, jaki w krajach tureckich panował. Do współdziału w rozbiorze, a przynajmniej w akcyi przygotowawczej, państwa wspomniane nie dopuściły i nie chciały dopuścić Prusaków. Wobec tego Wiluś postanowił pokrzyżować wszystkie plany i namówić sułtana do przywrócenia konstytucyi, przez co i ład wewnętrzny z pewnością powoli wróci. Państwa zaś przynajmniej na teraz swoje apetyty muszą zwrócić gdzie indziej. Czy jednak ludy chrześcijańskie, zamieszkujące Turcyę, na tej intrydze i podstępie Niemiec co zyskają, przyszłość okaże.

Zawiadomienia.

Kraków. (Wycieczka do Tyńca.) W niedzielę, 9. sierpnia b. r. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie urządza wycieczkę do min. prastarego opactwa synickiego. Punkt zborny w czytelni Związku, ul. Zwierzyniecka nr. 34. Wymarsz o godz. ½8. rano. Msza św. w Tyńcu o godz. 11. Powrót o godz. 6. wieczorem.

Zawiadamia też zarząd Związku, że w sobotę, 15. sierpnia, w dzień Wniebowzięcia N. M. P., przypada doroczna wspólna Komunia św., obowiązująca według statutu wszystkich należących do Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. Spowiedź św. odbędzie się w piątek, 14. b. m. od godz. 5.—8. wieczorem w kościele św. Barbary. D. 15. sierpnia o godz. 8. Msza św. i Komunia św.

NADESŁANE.



STEFAN PORĘBSKI
obecnie
KRAKÓW, RYNEK GL. L. 32. LINIA C—D
poleca:
JEDWABIE, BAWEŁNY, WŁÓCZKI, WEŁNY DO ROBÓT DRUTOWYCH I SZYDEŁKOWYCH.
SPECYALNOŚĆ FIRMY: MONOGRAMY HAFTOWANE GOTOWE, BIAŁE I KOLOROWE, JAKOTEŻ WZORY DO TYCHŻE, DO HAFTU I KRZYŻYKOWEJ ROBOTY.
Zamówienia odwrotnie.

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI HYGIENICZNE MASZYNOWE TUTKI
»KOSMOS«
SĄ WSZĘDZIE DO NABYCIA!
65

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu (65)
Mra W. **BEŁDOWSKIEGO** w **Krakowie są pierwszej jakości.**
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 h. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Dyplomy honorowe i złote medale na wystawach światowych.

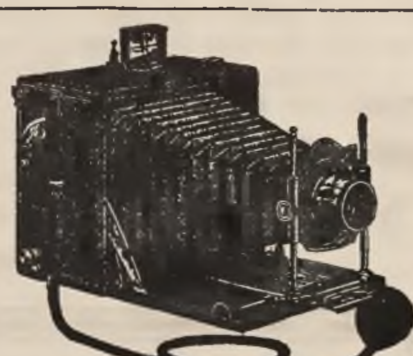
Tutki hygieniczne do papierosów Rudolfa HERLICZKI

w **KRAKOWIE.** Do nabycia we wszystkich trafikach i znaczniejszych handlach. (67)

Nagrody Pilności!!

Medale, figurki, książki do nabożeństwa, obrazki w oprawach lub bez, tanio!
= poleca: HANDEL =
K. Zajączkowskiego
w Krakowie, (65)
PLAC MARYACKI 8.

Nagrody Pilności!!



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

PŁYTY
PŁYNY
PRZYBORY
PRZYRZĄDY
PAPIERY

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 2. (65)

Jedynie prawdziwym jest tylko



Thierry'ego Balsam
z zieloną marką ochronną Zakonnicy.
Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży kor. 5 — opakowane darmo.

Thierry'ego Maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowane darmo.
Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzyi i t. p.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:
A. Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem, Pregrada obok Rohitsch.
Skład we wszystkich aptekach. (61)

FABRYKA
wyrobów z bronzu
i srebra
naczyń kościelnych



Posiada na **składzie** wielki wybór gotowych **Kielichów. Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.
Franciszek Kopaczyński
KRAKÓW, ul. Floryańska l. 47. (65)
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, Stachowskiego 15. „Willa Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.
Dla uczniów niezamożnych (65)
bardzo znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych **do egzaminu inteligencyjnego** w roku bieżącym. **Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.**

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
Jana Wolnego
W KRAKOWIE
przy ulicy św. Tomasza,
tuż przy placu Szczepańskim.
Filia: ul. Kopernika L. 6. Telefon 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. (47)

Przeciw poceniu się nóg i rąk!
Znakomity i niezawodny środek
SUDOL
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
Cena flakonu 80 h.
Wyrób i skład główny: (47)
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka 22.

DLA PANÓW
MAGAZYN NOWOŚCI POLECA
BOLESŁAW WIERZEJSKI
KRAKÓW, Rynek Linia A-B.
(65)

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i **trójbarwnego** etc., do ilustracyi wszelkich wydawnictw, **wykonuje artystycznie**
Pierwszy kraj. Zakład reprodukcyi fototechnicznej
T. Jabłoński i Spółka w Krakowie ul. Franciszkańska 4
Telefon 614. (65)

Ignacy Sobolewski
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.
Magazyn Towarów bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej
oraz PRACOWNIA SUKIEN
pod zarządem fachowym.
TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.
Uwaga! Magazyn w niedzielę i święta zamknięty. (65)

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:

Pierwsza krakowska spółka szewców
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony,— z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

(63) ***Walenty Korta.***

Urządzona według najnowszych wymagań

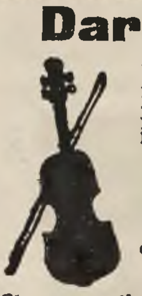
Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 50, Filia: Plac Maryacki Nr. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. (65)
Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy. (65)

Darmo i opłatnie



przeszlę każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju
C. i k. Dostawca Nadworny
HANNS KONRAD,
dom przesyłkowy towarów muzycznych
w BRÜX 717 (Czechy).
Skrzypce dla uczących K 4.80, K 5.50 i K 6.—. Smyczki po K —.80, K 1.—, K 1.40 i K 1.80. Cytry, Harmonijki etc. na składzie.
- - - Proszę żądać katalogu! - - -



„POD KILIŃSKIM“
Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,
poleca: (65)

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM
Z watą „SALVESOL-NORIS“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol“. Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków 9

Tylko prwdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
Ferdynand Hofmann (65)
KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki, Kraków. (65)

KRAKOWSKA (65)
Gazownia Miejska
Numer Telefonu:
Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej $^1/_4$ wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w Swieczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!
Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Singera maszyny do szycia
do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do *wszelkich* robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy *zakupnie* zważać należy na to, aby maszyna *nabytą* została w naszych składach.
— Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co., Tow. Akc.
Maszyn do szycia
w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40,
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.** (65)

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w BOCHNI (65)
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“ P. Mitręgi w Cieszynie.